ZGODA

Organ Zw. Nar. Pol. w St. Zj. P. A

102 - 104 W. Division St., Chicago, Ill.
Telephone Monroe 770.

Zarząd Związku Nar. Pol.:

CENZOR: — Dr. Leon Sadowski, 2026 Penn ave, Pittsburgh, Pa.
WICE CENZORZY: — Piotr Beczkiewicz, 217 Pine st., South Bend, Ind. Jan Kucki, Nanticoke, Pa. Jan Welrand, 794 St Aubin st., Detroit, Mich. P. Szeląkiewicz, 2201 Lagrange st., Toledo, Ohio.
PREZES: — Stanisław Rokosz. 102-104 W. Division str. Chicago, Ill.
WICE-PREZES: — Jan Saostakowski, 2600 Superior ave., South Chicago, Ills.
DYREKTORZY: — Leon Czesławski, Wiktor J. Pijanowski, Alfons Dziadul, Stanisław Lauferski i Adam Majewski.
SEKRETARZ JENERALNY: T. M. Hetmański, 102—104. W. Division st., Chicago, Ill.
KASJER: M. Majewski, 102 — 104 W. Division st. Chicago,. Ill.
LEKARZ NACZELNY: — Dr. W. A. Kulinowski, 100 104 W. Division st. Chicago, Ill.
SEKRETARZ WYDZIAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI: — Jan Kucki, Nanticoke, Pa.
WYDZIAŁ OŚWIATY: K. Żychlinski, sekr., 102—104 W. Division st., Chicago, Ill.
WYDZIAŁ WSPARĆ; T. Siemiradzki, sekr. 102—104 W. Division st., Chicago, Ill.

REDAKTOR:
T. SIEMIRADZKI.

Entered at Chicago, Illinois as second class matter December 15, 1888.

DO GRUP ZWIĄZKU N. P.

Zarząd Cent. Z. N. P. uchwalił na posiedzeniu d. 15 Stycznia 1903, że członek Związku N. P., któremu będzie udowodnione, iż w aplikacyi na członka Z. N. P. podał fałszywy wiek, będzie natychmiast ze Z. N. P. wykluczony.

Grupa powinna zwrócić kandydatowi uwagę na to, że wykrycie fałszywych zeznań pozbawia go wszelkich praw w Związku i pretensyi tegoż.

Członek, który zmienia zapis pośmiertnego, powinien zwrócić Certyfikat Zabezpieczenia odpowiednio na drugiej stronie wypełniony. Własnoręczny podpis członka jest koniecznie potrzebny.

Grupa powinna zawezwać lekarza, ażeby aplikacye wysłał natychmiast. Wielu lekarzy przetrzymuje takowe, czasem cały miesiąc a Grupa nie mając wiadomości o przyjęciu lub odrzuceniu kandydata składa winę na Sekr. Jeneralnego, twierdząc, że nie wypełnia swych obowiązków.

Zarazem uprasza się p. p. sekretarzy, ażeby starannie wypełniali pierwszą stronę aplikacji.

Wzywa się niniejszem Pp. sekretarzy, ażeby bezwłocznie nadesłali wymagany roczny raport. Grupy, które nie nadesłały rocznego raportu, będą ogłoszone w Zgodzie.

Członek, który chce podwyższyć sumę pośmiertnego, powinien nadesłać aplikacyę na taką sumę, o jaką się podwyższa. Bez aplikacyi podanie nie będzie uwzględnione.

Zwracam uwagę szan. sekretarzy, że Zarząd Cent. przyjmować będzie odtąd kandydatów na drugiem posiedzeniu miesiąca, t. j. około 15 dnia każdego miesiąca, a nie jak dotąd przy końcu każdego miesiąca.

Zarząd Cent. podług konstytucyi, odbywać musi posiedzenia pierwszego a jeżeli ten przypada na niedzielę, drugiego dnia miesiąca w celu uchwalenia cyrkularza za ubiegły miesiąc. Drugie zaś posiedzenie około 15 każdego miesiąca zwołane jest głównie w celu przyjmowania kandydatów.

W miejscowości, gdzie się znajduje lekarz należący do Z. N. P. Grupa powinna mu dać pierwszeństwo.

UWAGI.

Święta Wielkanocne w Europie były bardzo niespokojne. Olbrzymi strajk w Holandji, walki wojska z robotnikami w Rzymie, naprężone sytuacje na półwyspie Bałkańskim, a w dodatku powszechna bieda i zastój w handlu i przemyśle, oto dary wielkanocne, które babcia Europa zafundowała swoim wnukom na święta.

Pyszną konstytucję ma Serbja. Król może chować ją do kuferka na parę godzin, aby mu nie zawadzała, a później znów wydobywać i stawić „ponad sobą". Lud dziwi się co prawda, lecz nic to nie szkodzi.

Król Edward wraz ze swym gospodarzem królem portugalskim Karlosem z trudnością uniknęli zamachu w Lizbonie. Podobno anarchiści mieli rozpocząć od nich cały szereg nowych zamachów na europejskich monarchów. Głównego winowajcę złapano i wszystko jest w porządku.

Prezydent Roosevelt będzie miał sposobność nauczenia się kawałka historji Polski. Poseł siamski wręczył prezydentowi w imieniu króla Siamu książkę „o polskiej wojnie sukcesyjnej" napisaną przez siamskiego księcia następcę tronu. Treścią tego dzieła jest wojna, którą Rosja, Austrja i Saksonja prowadziły z Polską i Francją w roku 1733-4 po śmierci króla Augusta II Sasa, aby nie dopuścić powtórnie wybranego króla Leszczyńskiego do objęcia tronu.

Spodziewamy się zresztą, że prezydent Roosevelt, jako pierwszy urzędnik kraju, w którym mieszka dwa miljony polaków, więcej już umie z historji Polski, niż mógłby się nauczyć z pracy siamskiego księcia.

Między prasą amerykańską a niemiecką toczy się walka na pióra. Objektem walki są floty wojenne Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Amerykanie, opierając się na opinji admirała Dewey'go, dają grzecznie do zrozumienia, że cała flota cesarza Wilhelma nie utrzymałaby się i jednej godziny na powierzchni morza w razie spotkania się z amerykańską eskadrą atlantycką. Nawzajem niemcy dowodzą bardzo uczenie, że jedna tylko eskadra północna niemiecka spuściłaby na dno bez żadnego kłopotu całą flotę Stanów Zjednoczonych.

Temat ciekawy, lecz dyskusja bezpłodna. W takich rzeczach zawsze rozstrzyga eksperyment.

Ciekawszem i bardziej pouczającem, bo opartem na doświadczeniu historycznem jest rozumowanie pewnego poważnego pisma wojennego na temat odwiecznej polityki Prus, a obecnie całych Niemiec. Prusy zawsze żyły rabunkiem. Lecz, jako państwo mądre i chytre, zawsze przygotowywały się długo i sumiennie zanim się zdecydowały rzucić na upatrzoną ofiarę. Nikt tak nie smarował miodem polaków, jak, właśnie Fryderyk II przed samym drugim rozbiorem. To samo było z Napoleonem III. Bismark kłaniał się mu, pochlebiał, jeździł z wizytami, o mało że nie całował po rękach, dopóki nie obliczył, że już jest mocniejszy. Wtedy sprowokował Francję do wojny za pomocą sfałszowanej depeszy i pobił ją.

To samo robi się teraz ze Stanami Zjednoczonymi. Cesarz Wilhelm zachodzi koło nas ze wszystkich stron. I córkę prezydenta zaprasza, i brata swego nasyła, i pomniki darowuje, a tymczasem buduje na gwałt flotę. Jak tylko obliczy, że ma już więcej okrętów od nas, wtedy odrazu na lewo zwrót i awantura gotowa.

Ostatni cyrkularz zwrócił na siebie uwagę obywatela P. Białeckiego z gr. 36, który w dłuższej korespondencji zastanawia się nad sposobami zaprowadzenia ściślejszej kontroli w przyjmowaniu nowych kandydatów. Ob. B. widzi najlepszy sposób w nadaniu Gminom związkowym większych praw niż posiadają obecnie.

Sejm XIII w Grand Rapids nie mógł nic postanowić o Gminach, bo to należało do konstytucji, a tej Sejm XIII nie zmienił. Dopiero sejm nadzwyczajny w Chicago, jak wiadomo, dał związkowi nową konstytucję, w której polecił grupom łączenie się w Gminy dla celów narodowych.

Naruszać autonomji grup w sprawie przyjmowania nowych członków sejm nie mógł, bo wobec prawa grupa, a nie Gmina jest jednostką składową Związku. Grupa jest agentem Związku i ona tylko istnieje w oczach prawa. Gmina zaś jest organizacją dobrowolną, towarzyską, a nie biznesową, stojącą po za obrębem Związku, jako instytucji asekuracyjnej. Mówiąc inaczej Gmina jest częścią Związku, jako organizacji politycznej, a grupa jest obok tego częścią Związku, jako organizacji biznesowej. Zmienić tego nie można, nie wchodząc w kolizję z charterem Związku.

Zresztą wykazaliśmy już w przeszłym numerze, że 41 wypadek śmierci na 35.000 ludzi i to w najgorszym miesiącu, marcu, nie jest bynajmniej dowodem wysokiej śmiertelności. Że było tam kilkanaście wypadków suchot, to i na to rady nie ma. Najzdrowszy człowiek może dostać suchot, gdy się przeziębia, lub pracuje w niezdrowej i źle wentylowanej fabryce. Tu nie pomoże żadna ostróżność w przyjmowaniu kandydatów.

Mogę dziś być najzdrowszym człowiekiem; lecz, jeżeli po zgrzaniu się np. w lejarni wyskoczę w jednej koszuli na mróz, albo łyknę zimnego piwa, czy wody, to w dwudziestu pięciu wypadkach na sto suchoty gotowe.

Cyrkularz wynoszący $1.19 centów na miesiąc od 900 dolarów zabezpieczenia, jest jeszcze bardzo niską opłatą. Naturalnie wydaje się nam ona wysoką, bo miewaliśmy już o wiele mniejsze, i jeszcze mieć będziemy. Lecz należy zawsze pamiętać, że nigdzie za nic nie można dostać czegoś.

Najlepszym sposobem zniżenia asesmentów w naszem przekonaniu byłoby zaprowadzenie stałego podatku postępowego, zastosowanego do wieku członków.

Często otrzymujemy korespondencje, zawierające użalanie się jednej grupy na drugą, lub jednego związkowca na drugiego, albo na grupę. Nie drukujemy tych listów dla wielu powodów. Nie możemy po pierwsze sprawdzić dokładnie, jak rzeczy stoją. Powtóre takie korespondencje nie tylko nie godzą stron powaśnionych, lecz wywołują jeszcze większe rozgoryczenie, polemikę i t. d. Radzimy tak grupom, jak i pojedyńczym związkowcom załatwiać swe zażalenia przy pomocy wydziału prawa przy Zarządzie Centralnym.

Nie uwzględniamy żadnych korespondencji pisanych ołówkiem. Ołówek zaciera się w drodze, a i bez tego nawet jest niewyraźny i psuje oczy zecerowi. Ze względu więc chociażby na wzrok robotników, który jest ich skarbem i głównym kapitałem, nie możemy żądać od nich tak ciężkiej i szkodliwej dla zdrowia pracy, jak odczytywanie długich listów pisanych ołówkiem.

Kto chce być drukowanym w tak wielkiem i poczytnem piśmie, jak Zgoda, może się pofatygować nieco i napisać swój list starannie, czytelnie, atramentem i tylko na jednej stronie papieru.

Otrzymaliśmy z Detroit jedniodniówkę, wydaną przez detroicką Gminę Związkową na dochód funduszu dla wysłania delegatów na Sejm XV. Jedniodniówka pod tytułem Iskra bardzo dobrze się prezentuje. Z większych prac podnosimy artykuły „Swój do swego" i „Idea związkowa" pióra ob. K. Barskiego, oraz humoreski „5 miljardów franków" i „Greenhorn". Z poezji wyborna jest „Kronika Detroicka" Sękatego i „Precz ciemnie i mgły" Barskiego.

Polecamy „Iskrę" braci związkowej w Detroit, nie tylko ze względu na cel, lecz i na jej wartość literacką. Gmina Związkowa w Detroit krząta się dzielnie koło przyszłej delegacji sejmowej, bo oprócz wydania „Iskry" daje 19 kwietnia wielki bal w hali Polonja na ten sam cel.

Rozruchy w Tyflisie.

„Warsz. Dniewn". podaje za gazetą „Kawkaz" następujący komunikat rządowy o rozruchach w Tyflisie:

„W niedzielę dnia 23 lutego (8 marca) w Tyflisie, od godz. 10-ej zrana na Gołowińskim prospekcie, obok soboru wojskowego i na przyległych ulicach i placach zaczął gromadzić się w znacznej liczbie lud (przeważnie robotnicy fabryczni i z kolei zakaukaskiej); większość z nich miała przy sobie grube i ciężkie dereniowe laski. Na skutek ustawicznych wezwań wzmocnionego oddziału tyfliskiej policji miejskiej do rozejścia się, osoby te, ujawniające gwałtowną chęć zatrzymania się, nie mogły połączyć się w grupy na głównych ulicach miasta.

Jednakże o godz. 12-ej w południe około 60 — 70 osób, pragnąc za jakąbądź cenę wywołać rozruchy i zauważywszy dość tłumny pogrzeb obywatela ziemskiego Paławandowa, skręciło z ulicy Puszkińskiej na bazar Ormiański i, otoczywszy orszak pogrzebowy, wywołało ścisk, krzycząc „hura". Jeden z manifestantów dał 4 strzały z rewolweru, a pozostali zaczęli bić wszystkie znajdujące się na ulicy osoby. Dwaj oficerowie, którzy w charakterze znajomych towarzyszyli zwłokom Paławandowa, zostali poranieni głównie w głowę, a jeden z nich został kontuzjowany kulą, która następnie utkwiła w jego palcie; po otrzymaniu opatrunku w najbliższej lecznicy, ranni zostali umieszczeni w szpitalu wojskowym. Obecna na miejscu wypadku policja przy pomocy kozaków w ciągu kilku minut rozproszyła manifestantów. Strzelający z rewolweru, pomimo usiłowań oswobodzenia go przez wspólników, został zatrzymany razem z innymi przewódcami rozruchów.

Z kuźni hakatystów.

Do parlamentu niemieckiego Towarzystwo HKT. wniosło podanie, żądające wydania ustawy tej treści, aby każdy obywatel państwa pruskiego, który w szkołach niemieckich pobierał naukę, był zobowiązany, jeżeli z powodu rzekomej nieznajomości języka niemieckiego podczas rozpraw przed władzą publiczną żąda tłómacza, zapłacić powstałe stąd koszta. Nie przeszkadza to jednakże nałożeniu na odnośną osobę kary za niestosowne zachowanie się wobec władzy.

„Macierz Polska".

Dnia 18. p. m. odbyło się doroczne posiedzenie rady nadzorczej „Macierzy Polskiej" pod przewodnictwem kuratora marszałka krajowego Andrzeja hr. Potockiego.

Nad sprawozdaniem „Macierzy Polskiej" za rok 1902, wywiązała się obszerna dyskusja. Podniesiono z zadowoleniem, że w stosunku do roku ubiegłego wydano w r. 1902 o trzy książeczki więcej i że liczba wybitych egzemplarzy przewyższyła zeszłoroczną o 9.500; szczególną jednak otuchę — zdaniem ogółem — budzi fakt, że rozeszło się w r. 1902 między lud o 14.196 dziełek więcej aniżeli w r. 1901. Na to podniesienie się cyfr wpłynęła z jednej strony po części ta okoliczność, że obecnie stały się już płynnymi fundusze fundacji Kościuszkowskiej, z drugiej zaś poparcie, jakiego wydawnictwom udziela rada szkolna krajowa. Zaznaczono jednak, że mimo pomyślnych na ogół rezultatów, działalność „Macierzy Polskiej" nie jest tak wydatną, jak analogicznych instytucyj czeskich i innych, głównie z powodu braku dostatecznego poparcia ze strony społeczeństwa. Wyrażono też życzenie, aby rada wykonawcza wydawała obok większych, także małe, jak najtańsze książeczki.

W roku 1903 oprócz wydanego już dziełka dr. M. Kowalewskiego „O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych" uchwalono drukować w Bibljotece Macierzy powieść W. Szalayówney „Królewskie Pacholę", J. Fronia „O hodowli drzew i krzewów owocowych" i dr. K. J. Nitmana „Opowieść o Kilińskim". Nadto upoważniła rada nadzorcza do drukowania w roku bieżącym lub przyszłym dziełka Janka z Grzegorzewic „O krajach południowo-słowiańskich", dr. W. Łozińskiego „Geologja", dr. K. Wróblewskiego „O Ujejskim", J. Stablewskiej „W obronie matki ziemi" (powieść), prof. E. Zaremby „Rzeczy polskie", insp. Stan. Iglickiego „Ekonomia popularna" i M. Rollego „Poeci żołnierze". Większą część wymienionych rękopisów autorowie przedłożyli już radzie wykonawczej. Uchwalono również przystąpić do drugiego (ilustrowanego) wydania Encyklopedji „Macierzy Polskiej" i wnieść w tej sprawie podanie do Sejmu krajowego. Na koniec przyjęła rada nadzorcza z zadowoleniem do wiadomości, że książki wydane z funduszów Kościuszkowskich (A. Chołoniewskiego Kościuszko i dr. A. Danysza O wychowaniu) rozchodzą się bardzo dobrze i że już w roku bieżącym oprócz książki Tura „O uniwersytecie wileńskim", zacznie się druk obszernego wydawnictwa zeszytowego bogato ilustrowanego Polska, obrazy, i opisy".

Zaburzenia w Złotoustcie.

„Prawitielstwienny Wiest." donosi:

Dnia 22-go marca w mieście Złotoustcie, w gub. ufimskiej, w rządowej hucie żelaza i walcowni szyn robotnicy oddziału walcowni w liczbie 160, oświadczyli, że nie chcą przyjąć nowych książek obrachunkowych i, że od 23-go marca zaprzestają roboty. Dnia tego robotnicy zachowywali się spokojnie, dnia następnego jednak tłum, złożony z 500 osób, zgromadził się na placu, oświadczając, że nie zgadza się na nowe warunki pracy.

Wobec możliwości rozruchów, gubernator ufimski, Bogdanowicz, prokurator sądu okręgowego i naczelnik gubernialnego zarządu żandarmskiego, pułkownik Szatow — udali się z Ufy do Złotousta.

Dnia 26-go marca, tłum robotników zażądał uwolnienia trzech aresztowanych, oblegał zarząd policji, mieszkanie rotmistrza Dołgowa i dom naczelnika górniczego, w którym powybijał szyby i powyłamywał drzwi. Po kilkogodzinnych perswazjach, gdy tłum przemocą nie dopuścił prokuratora do wyjazdu do więzienia i gwałtem wtargnął, wślad za gubernatorem, mimo jego perswazji, do domu naczelnika górniczego, gubernator zmuszony był wydać dowódcy batalionu polecenie zrobienia użytku z broni.

Tłum, usiłujący wtargnąć do bramy domu i strzelający z rewolwerów, przyczem lekko ranieni zostali pomocnik „iprawnika" i podoficer żandarmski, Izergin, po salwie rozproszył się; pozostało na placu 28 zabitych, a rannych przeszło 50-ciu. Dnia 27-go marca bezrobocie zakończyło się i wszystkie oddziały wzięły się do pracy.

Kara za demonstracje.

W „Wilen. Wiestn." zamieszczonem zostało rozporządzenie generał-gubernatora wileńskiego, na którego mocy za rozruchy w teatrze „Harmonia" w Białymstoku w d. i marca r. b., skazano 4 osoby na trzy miesiące, 20 na dwa miesiące i 6 na miesiąc aresztu. Wszyscy skazani są pochodzenia żydowskiego.

Emigracja do Niemiec.

Z Prus Wschodnich piszą do „Koelnische Volks Ztg.". Stosunki ludności w naszej prowincji ulegają z każdą wiosną znacznym zmianom. Wschodnio-pruscy robotnicy rolni udają się na przemysłowy zachód niemiecki, a ich miejsce zajmują robotnicy z Królestwa Polskiego. Tej wiosny formalna gorączka emigracyjna ogarnęła ludność pograniczną Królestwa. Mianowicie na południu naszej prowincji tłumy wychodców przekraczają granicę. W jednym dniu zeszłego tygodnia przybyło przeszło 100, dnia następnego przeszło 150 tych obcych robotników. Obecnie agenci werbują na koleji Toruń — Wystrucie dziewczęta w wieku 15 do 20 lat i parobków do Westfalji, Saksonji, i Meklemburgji. Zarząd kolei przewozi tych wychodców w osobnych wagonach czwartej klasy, na których widnieje napis „Przewóz robotników".

Pokłady złota w Australji.

Donoszą z Sidney, że koło miejscowości Arltunga w północnej części Australji południowej w oddaleniu 1000 mil angielskich od Adelajdy, odkryto wielkie pokłady złota. Podług zdania geologów, mają te bogate pokłady ogromnie obfite.

Z Buffalo, N. Y.

Do Szan. Grup Zw. Nar. Pol. i obywateli.

Zawiadamiam, iż obchód przypada trzeciego maja, aby każdy związkowiec pamiętał, że to jest pamiątka Konstytucji, pokażmy, aby jednego nie brakło, niech obcy wiedzą, że polski duch żyje. A więc do szeregu bracia! Początek obchodu o godzinie wpół do drugiej po południu w niedzielę 3 maja. Każda grupa powinna się stawić in corpore na Broadway i Kościuszko do hali, a tam będzie wymarsz przez kilka ulic na Fillmore i Broadway halę. Zapraszamy także wojska wszystkie, jakie należą do polskiej narodowości. Szanowni bracia Z. N. P. wiecie dobrze, że jest uchwalone, aby każda grupa dostawiła marszałka do uporządkowania na hali i dalej, aby był spokój, by nie przeszkadzali mówcom, deklamacjom i śpiewom, także prosimy szanownych obywateli i obywatelki, aby chciały się zająć udekorowaniem naszej polskiej dzielnicy a my stokrotnie podziękujemy. W imieniu komitetu proszę wszystkie grupy jeszcze raz, iż każda grupa będzie z listy wołana; który się z członków nie stawi, kara go nie ujdzie 50-centowa; wyjątek stanowi choroba i wymówek się żadnych nie będzie uwzględniać.

W imieniu komitetu obchodu.

M. Wrzesiński, sekr.

Z Filadelfji, Pa.

Obchód 3-go Maja.

Wielkie święto narodowe 3-go Maja zbliża się. Jakiemi zgłoskami dzień ten zapisał się w historji nie tylko polskiej, ale całego świata, wiadomo jest każdemu z nas, który tylko rości sobie prawo do miana polaka.

Nadaniem bowiem Konstytucji 3go Maja wykazali dziadowie nasi miłujący szczerze Ojczyznę, że mimo panującej wówczas zgnilizny moralnej w sferach pewnej warstwy społeczeństwa, zwanej „Targowicą", która za zaszczyty i srebrniki moskiewskie zaprzedała Ojczyznę, naród polski posiadał i prawych synów, którzy chcąc ratować Ojczyznę od sromu i upadku, stworzyli pierwsi wielkopomne światowe dzieło nadania narodowi konstytucji, równające wszelkie stany.

Chociaż dzieło to szczerze miłujących synów, nie zdołało już uratować, z powodu intryg „Targowicy", od upadku nieszczęśliwej naszej Ojczyzny, jednak wobec całego świata uratowało nas przynajmniej od sromu. Dlatego też naród polski święcił, święci i święcić zawsze będzie, póki tylko duch polski żyje tę pamiętną dla nas rocznicę.

I w grodzie naszym, Gmina Z. N. P. ta głowa polskich towarzystw, postanowiła obchodem uczcić tę pamiątkę. I by złożyć dowody, że dobrze zrozumiała myśl przewodnią takich Małachowskich, Kołłątajów, Dekertów, etc. twórców tejże konstytucji, którzy tylko w łączności, zgodzie widzieli zbawienie Ojczyzny, zaprosiła do wspólnego udziału całą polonję i wszystkie towarzystwa polskie, by okazać światu, że przebywając tu na obczyźnie, wśród ciężkich warunków, nie przestaliśmy myśleć czuć i być polakami, i że o niezadawnione nigdy prawa naszej Ojczyzny zawsze i wszędzie upominać się będziemy.

Odezwa jednak Gminy Z. N. P. nie u wszystkich jak powinna, znalazła odgłos, by złączyć w dniu tym całą naszą polonję, bo jakaś ręka pokrzyżowała plany Gminy.

Wobec tego Gmina Z. N. P. postanowiła wziąść wspólny udział w obchodzie, jaki urządza parafja św. Wawrzyńca na dniu 4go maja b. r. na „Noerlings Hali" przy rogu Richmond i Aleghany ave. i tem zadokumentować swą łączność narodową, w której tylko leży odrodzenie naszej Ojczyzny.

Złączeni przeto jednym łańcuchem miłości bratniej, w dniu oznaczonym ruszy pochód Gminy Z. N. P. i innych polskich towarzystw z Hali polskiej 333 W. Girard ave. wśród tysiąca ogni sztucznych i rakiet ku kościołowi polskiemu św. Wawrzyńca i tam połączywszy się z braćmi czującymi prawdziwie po polsku podąży do wyż wspomnianej Hali, gdzie nastąpi dalszy program obchodu i wspólnie zawołamy:

„Boże daj — Boże daj!
By nam wrócił trzeci Maj".

St. Chludziński, prezes.
St. Sarnowski, wiceprezes.
W. Górecki, sekr. Gminy.

Z Pottstown, Pa.

Towarzystwo Obrona Korony Polski, 2 maja będzie miało poświęcenie sztandaru polskiego i zarazem obchód 3 maja. Zapraszamy polskie wojsko czyli Tow. św. Kazimierza z Reading i prosimy ks. Maluszewskiego także z Reading.

Każdy członek należący do grupy 543, aby się stawił na 9 godzinę na Paniko Liberty Hall High st., bo będziemy mieli główne interesy do omówienia; kto się nie stawi, to podpada karze 50 ct.

Z szacunkiem
Wojciech Adamski, prezes.
Jan Nowicki, sekr.
223 Washington st.

Z Wallingford, Conn.

Towarzystwo Jedność, grupa 513 Z. N. P. urządza bal dnia 25 kwietnia w Union hali, będzie polska muzyka.

Szanowną brać związkową z Meriden i okolicy, także wszystkich polaków zapraszamy.

Józef Socha,
Wawrzyniec Warzocha,
komitet.

Z Detroit.

Stowarzyszenie spożywcze „Spichlerz Polski" zgromadzi się na posiedzenie w niedzielę przyszłą, 19go kwietnia o godzinie 2 po południu na hali Harmonia przy ulicy Russell na rogu Leland. Nietylko członkowie, ale i goście proszeni są o przybycie.

Komitet.

Poszukiwanie.

Zygmunt Zieliński, rodem ze Środy we Wielkopolsce (zabór pruski) opuścił miasto rodzinne w r. 1898. Przebywał na Hawai, w kwietniu 1899 był w San Francisco, skąd w maju tegoż roku zamierzał udać się na Alaskę. Od tego czasu niema o nim wiadomości.

Z. liczy lat 31, jest wzrostu średniego, silnej budowy ciała, blondyn. Ktoby wiedział o obecnem jego miejscu pobytu, raczy łaskawie donieść niżej podpisanemu.

Stanisław Jeliński
słuchacz praw. we Lwowie
Długosza 14.

Podziękowanie.

Ashland, Wis., 10 kwietnia 1903.
Do Szan. Wydziału Wsparć
w Chicago, Ill.

Donoszę, że odebrałem $15.00, za które serdecznie dziękuję, i oby Bóg raczył natchnąć wszystkich członków Z. N. P., aby ten cent na ten szlachetny cel płacili, bo nikt nie uwierzy, jak wielką pomoc członkowi przyniesie kilka dolarów, kiedy jest w biedzie.

Z szacunkiem
Jan Mattukał,
członek gr. 120.

Razura w Redakcji.

(Stara, ale jara facecja.)

Redakcja jednego z pism humorystycznych, wychodzącego przed wielu latami w Krakowie, pod kierunkiem zmarłego już Aleksandra W. znanego z znakomitego dowcipu — znajdowała się przy ulicy Grodzkiej na dole, po lewej stronie sieni wchodowej — na prawo zaś miał golarnią i izbę felczerską właściciel tego domu, felczer okręgowy miasta ś. p. Antoni Kieres.

Szlachcic jakiś galicyjski przybywszy do Krakowa za interesami *primo impetu* chciał się ogolić. Zobaczywszy trzy mosiężne talerzyki nad bramą kamienicy Kieresa — wszedł na lewo do redakcji i zastał redaktora p. Aleksandra, trzepiącego mydło, gdyż właśnie w tym czasie miał się golić.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków amen! odrzekł redaktor.

— Proszę mnie ogolić!

— Siadaj pan dobrodziej!

Postawiono na środku biura redakcji stołek — szlachcic siadł, został okryty ręcznikiem — redaktor brodę, twarz, kark, nawet czoło grubo mydłem posmarował; po takiej operacji zdjął ręcznik, a otworzywszy drzwi do sieni, wskazując na przeciwko, rzekł:

— Panie dobrodzieju! tu tylko mydlą, bo to redakcja, a na drugiej stronie u pana Kieresa golą — sługa uniżony!

Szlachcic wstał, poszedł z uśmiechem do golarni dla dokończenia swej operacji, a dowiedziawszy się tam o sławnym redaktorze, wziął go za wesoły żarcik na bibę.

Tajemnica życia.

Profesor Loob z uniwersytetu kalifornijskiego większą część swojego czasu poświęcił badaniu, aby odkryć najbliższe szczegóły pokrywające tajemnicę życia, twierdzi on stanowczo, że jeżeli tajemnice życia i śmierci zostaną odkryte, życie nasze będzie mogło dowolnie być przedłużone. My jednak nie możemy wierzyć w możność tego. Przedłużenie życia jest w rękach naszych teraz, a my powinniśmy się tylko starać, aby je nie skrócić. Podtrzymując siły żywotne i regularne działanie wszystkich organów naszego ciała przez używanie Trinera Leczniczego Gorzkiego Wina (Triner's American Elixir of Bitter Wine), znaczy to nietylko przedłużenie życia, lecz uczynić je przyjemnem. Środek ten wzmacnia żołądek i wprowadza go w działanie, wskutek czego pokarm jest łatwiej trawiony i zamieniony w czystą i bogatą krew, gwarancję zdrowia. Jest ono najlepszym czyścicielem krwi; preperowane z natury; zawiera tylko czyste wino, wyciskane z winogron i naturalnie lecznicze zioła górskie, nic więcej. Do nabycia w aptekach i u fabrykanta Józefa Trinera, 799 S. Ashland Ave., Chicago, Illinois.

WINO

jest najlepszym napojem, gorzkie zioła najlepszem lekarstwem na żołądek. Trinera Amerykański Elixir Gorzkiego Wina

(Registered.)

jest kombinacyą wina z ziołami i dla tego stanowi najlepsze lekarstwo familijne na żołądek i nerwy, które wzbogaca i wyzdrawia krew. Do nabycia w aptekach. Polecamy to wino uprzejmie szan. polskiej publiczności.

JOS. TRINER,
799 So. Ashland Avenue.
CHICAGO. - ILLINOIS.